

Czarne sumienie PiS i PO

12 lipca 2022

Byłem wczoraj na uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod pomnik autorstwa Andrzeja Pityńskiego, poświęcony uczczeniu ofiar ukraińskiego ludobójstwa na Wołyniu.



Chciałem o tym napisać wczoraj, ale wstrzymałem się, ponieważ przeczytałem w internecie, że prezydent Ukrainy ma dzisiaj publicznie potępić to ludobójstwo. Nie doczekałem się. Pewnie jestem naiwny, ale wciąż mam nadzieję, że Ukraińcy zdobędą się na refleksję i zrobią coś, jak Niemcy ze swoją nazistowską przeszłością. I zrobią to nie dlatego, że w obecnym, trudnym dla siebie czasie, doświadczyli i doświadczają wiele dobra od Polaków i w rewanżu wypada się jakoś stosownie zachować. Takie przyznanie się i przeproszenie oraz prośba o wybaczenie miałyby ograniczoną wartość.

Tu chodzi o odwagę, by stanąć w prawdzie i przyznać, że ideologia na której próbowali i próbują budować swoją tożsamość narodową była i jest zbrodnicza i doprowadziła do ludobójstwa z czego trzeba się rozliczyć i wziąć na siebie odpowiedzialność. A Polacy powinni mieć świadomość, że sprawiedliwość wymaga, żeby tę zbrodnię ludobójstwa rozliczyć bez żadnych wykrętów, uników i relatywizowania w imię jakichś celów politycznych. Niestety, niewiele wskazuje, że Ukraińcy zachowają się, jak powinien naród, który chce być uważany za po chrześcijańsku cywilizowany.

Również niewiele wskazuje, że w Polsce rządzący PiS zachowa się w tej sprawie zgodnie z tym czego wymaga sprawiedliwość i pamięć o Polakach, których kości walają się na Wołyniu i wszędzie, gdzie dosięgło ich ukraińskie barbarzyństwo.

Teraz trochę szerzej o tych sprawach. Zaczniemy ponownie od pomnika śp. Mistrza Pityńskiego. Sądziłem, że wszelkie

kontrowersje związane z tym pomnikiem skończą się na dyskusjach o jego walorach artystycznych. Stało się inaczej, ale ja zacznę właśnie od tego. Już kiedyś pisałem, że uważam się za inicjatora powstania tego pomnika. Nie będę wracał do szczegółów tej sprawy. Przypomnę tylko, że pierwotnie pomnik miał stanąć w Lubaczowie i upamiętniać Polaków zamordowanych przez UPA na tamtych terenach, bo o tym mało wiadomo i mało się mówi. Nie udało się. Gdy pierwszy raz zobaczyłem projekt pomnika uznałem go za najsłabsze dzieło Mistrza Pityńskiego. Uważam nawet, że skądinąd skandaliczne „ocenzurowanie” pomnika poprzez odjęcie drastycznych w wymowie elementów, trochę poprawia jego artystyczny kształt. Jednak, jak już wspomniałem, nad artystycznym kształtem pomnika górę wzięły polityczne rozgrywki, w których polskie władze różnego szczebla odegrały wprost haniebną rolę.

Być może fakt, że nie znalazło się żadne miasto w Polsce, w którym pomnik mógłby stanąć, wynikał z jakichś względów drastyczności scen ukazanych na pomniku, a może ze słabości artystycznej rzeźby. Tak myślałem do pewnego czasu. Jednak teraz jestem przekonany, iż pomnik był niechciany przede wszystkim ze względu politycznej poprawności. Dzieło Pityńskiego stało się wyrzutem sumienia dla grup politycznych od PiS-u do PO. Stało się miarą szczerości intencji tych środowisk politycznych w sprawie rozliczenia z Ukraińcami za ludobójstwo na Wołyniu i na innych „skrwawionych ziemiach”.

Fakty są takie, że zarówno PiS, jak i PO w tej sprawie mają sumienie czarne, jak kresowy czarnoziem. Politycy PO, którzy teraz bez zahamowań mówią o rosyjskim ludobójstwie na Ukraińcach – co biorąc pod uwagę liczbę ofiar może być dyskusyjne – nigdy nie chcieli przyznać, że Ukraińcy pod wodzą UPA dokonali ludobójstwa na Polakach i wręcz narzucali przekaz o tylko zbrodni albo rzezi, a przecież liczba polskich ofiar do stwierdzenia ludobójstwa jak najbardziej upoważnia.

Z kolei politycy PiS-u od czasu do czasu mówili o ludobójstwie, ale czy to po wypowiedziach prezydenta Andrzeja

Dudy czy premiera Mateusza Morawieckiego nie następowały żadne konkretne decyzje i działania. Dzisiaj panowie Duda i Morawiecki ponownie robili z gęby cholewę i okłamywali Polaków. Gdyby było inaczej, to wczoraj w Domostawie w gminie Jarocin na uroczystości wmurowania kamienia węgielnego byłiby obecni ministrowie z rządu i kancelarii prezydenta oraz parlamentarzyści z PiS-u, którzy zazwyczaj nie odpuszczają żadnej takiej oficjalnej okazji. Nie było z nich nikogo. Był poseł Grzegorz Braun. Gdyby Prezydent Duda i premier Morawiecki mieli szczere intencje, to pomnik Pityńskiego nie byłby dosłownie zaaresztowany w odlewni w Gliwicach i tak haniebnie by go nie „ocenzurowano”.

Gdyby panowie Duda i Morawiecki szczerze mówili o ludobójstwie na Polakach, to staranie o postawienie pomnika przez społeczny komitet na czele z wójtem Jarocina Zbigniewem Walczakiem nie wymagałoby tak wielkiej odwagi cywilnej, a pewnie znalazłoby się godniejsze miejsce niż to w Domostawie.

Autorstwo: Andrzej Szlęzak

Źródło: MyslPolska.info